Nr. 285. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 12 listopada 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonparelil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na numerze świąteczne o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ulica Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 144... REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Niech lud rozstrzygnie o Senacie.

Nieodpowiedni czas?

W walce przeciw posłom socyalistycznym i przeciw lewicy społecznej wysuwa reakcyjna prawica stary, wyszarzały argument, że nie czas jeszcze w Polsce na walki polityczne. Że szkodzi naszej opinii za granicą walka przeciw senatowi, bo obstrukcya wybuchła w sejmie podczas obecności w Warszawie rumuńskiego Take Jonescu, że szkodzi nam na G. Śląsku, w sprawie Gdańska i t. d.

Zapytać jednak należy, dlaczego rozpętano tę walkę, dlaczego chce się senat narzucić?

Dawniej twierdziło się, że gdy Paderewski, względnie pani Helena przestaną prezydować Polsce, świat się od nas odwróci. Do tej jednak katastrofy nie przyszło, natomiast nie oszczędzono nam bolesnych cięgów, gdy Paderewski zaczął znowu reprezentować Polskę wobec świata. Wprawdzie ten wybitny dyplomata ściskał się i całował na wszystkie strony, ale prócz przyjemności osobistej i wzruszeń jakoś efektu tych łez serdecznych dotąd nie było widać.

W Polsce dotąd nie było nigdy odpowiedniej pory, na spełnienie najpilniejszych pragnień tych mas, na których wysiłku opierało się istnienie państwa. Każde żądanie idące z tej strony okrzyczano jako przewrotowe zachcianki, za bolszewizm, za udaremnianie prowadzenia wojny, za czyn przeciw państwowy.

Szafowano tym argumentem w czasie wojny codziennie, a zwłaszcza wtedy gdy buntowało się wszystko w kraju, przeciw skandalicznym rządom i przeciw bezmyślnemu przeciąganiu wojny.

Oni bowiem, reakcyoniści, uważali się za jedynie uprawnionych do rządzenia w Polsce. I gdy wbrew ich woli przyszła do skutku reforma rolna, która uchroniła kraj przed niebezpiecznymi przewrotami na wsi, gdy na czele rządu stanęli inni ludzie i doprowadzili do pokoju, wszystko to reakcya sobie za zasługę przypisuje i teraz twierdzi, że bez senatu Polska żyć nie może, a „zbrodnię“ popełnia ten, kto tej „narodowej“ woli się sprzeciwia.

Pragnęłoby się aby nigdy na reformy społeczne w kraju nie była stosowna pora, a tymczasem pośpiesznie buduje się okopy św. Trójcy, tymczasem zdążył rozpanoszyć się paskarz i wojenny dorobkiewicz i chciałby uwić sobie tu tajne gniazdko, aby spokojnie spożywać dary Boże, które tak hojnie spływały w czasie wojny.

Ale proletaryat i dlatego z takim utęsknieniem czekał końca wojny, aby spokojnie się zabrać do robienia porządku wewnątrz kraju. I to, że Polska będzie państwem demokratycznem nie tylko nie zaszkodzi nam w opinii, ale wybitnie dopomódz nam może. Dotąd cieszymy się opinią siedliska wstecznictwa: widzimy jak obfite stąd płyną korzyści. Widzimy jak łupią nas „najżyczliwsi“ sprzymierzeńcy. Widzimy jak panoszenie się lichwy wojennej rujnuje kraj gospodarczy. To dziś widzimy wszyscy, komu obłęd endecki, który wszelkiego zła dopatruje się w intrygach „anonimowych“, czy w czarnej ręce naczelnego dowództwa nie przysłonił wzroku, ale straszliwe fakta gospodarczego i politycznego życia nakazują, że w Polsce inaczej rządzić trzeba, że nowymi drogami kroczyć musi myśl państwowa. I proletaryatu nie przerażą okrzyki rozpaczy obrońców straconej reakcyjnej pozycyi. Burżuazya wykazała całą swą nieudolność w rządzeniu, sejm w dzisiejszym składzie nie dorósł do wysokości zadania. Bo czas najwyższy robić w Polsce porządek!

Wniosek o rozwiązanie Sejmu.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu klub „Wyzwolenie“ postawił wniosek nagły

o natychmiastowe uchwalenie ordynacyi wyborczej i rozpisanie nowych wyborów.

Wniosek powiada, że faktem jest, iż ogromna większość społeczeństwa jest za jednoizbowym sejmem. Klub nie uznaje głosowania z 21 października za ostateczne, gdyż uchwała przeszła przypadkowo większością 3 głosów i dlatego żąda wyrażenia woli narodu przez nowe wybory. Wszystkie stronnictwa, także prawicowe, poszły do wyborów pod hasłem jednoizbowości, a obecnie masy żądają możności ponownego wyrażenia swej woli. Wniosek opiewa:

Sejm przystąpi natychmiast do opracowania i uchwalenia ordynacyi wyborczej, poczem rozwiąże się, przekazując uchwalenie konstytucyi i przesądzenie sprawy jedno czy dwu izbowości następnemu Sejmowi, który natychmiast zostanie zwołany.

Głosowanie ludowe nad kwestyą senatu.

Drugi wniosek nagły postawił klub Nar. Partyi Rob.

W sprawie poddania głosowaniu ludowemu kwestyi jedno czy dwuizbowości.

W głosowaniu mają uczestniczyć wszyscy obywatele państwa, posiadający wedle obecnej ordynacyi czynne prawo wyborcze. Rozstrzygnięcie ma nastąpić zwykłą większością. Głosowanie ma odbyć się do 15 stycznia p. r. Dalsze rozprawy i głosowanie nad 2 i 3 rozdziałem konstytucyi odracza się do czasu stwierdzenia wyniku głosowania.

Dyskusya nad obu powyższymi wnioskami odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu.

Uchwalenie rezolucyi w sprawie Wileńskiej.

WARSZAWA. 10. listopada. (Tel. wł.) Dzięki kompromisowi osiągniętemu przy interwencyi klubu Pracy konstytucyjnej, dzisiejsze posiedzenie sejmu objęło sprawy, niezwiązane z konstytucyą. Posiedzenie było zupełnie spokojne; toczyła się

debata nad sprawą wileńską,

którą referował p. St. Grabski, jako przewodniczący komisyi spraw zagranicznych.

Imieniem klubu P. P. S. p. Niedziałkowski wystąpił przeciw wywodom referenta, idącym na hasła federacyjne i zaproponował poprawkę do rezolucyi komisyi (której brzmienie podaliśmy onegdaj — Red.).

W głosowaniu uchwalono rezolucyę komisyi z poprawką Niedziałkowskiego, częściowo zmodyfikowaną przez referenta.

Polubowne rozstrzygnięcie konfliktu polsko-litewskiego.

PARYŻ, 10 listopada, Pat. (Havas). **Polska i Litwa przyjęły proponowane im przez Ligę narodów rozjemstwo celem uregulowania sprawy spornych terytoryów.**

Mleko kondens. dla dzieci polskich.

WARSZAWA, 10 listopada (Pat.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Na skutek zabiegów Polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Australii oraz konsula polskiego w Sydney p. Earpa, Australczycy ofiarowali dla dzieci polskich mleko kondensowane, które partyami po 1.000 skrzyń miesięcznie ma być wysyłane do Polski. Do rozdawnictwa tego mleka zostaną powołane w większych miastach komitety rozdzielcze, w mniejszych zaś polecono dokonać rozdawnictwa komisyom opieki społecznej przy magistratach. Pierwszy transport mleka australskiego wobec utrudnionej komunikacyi kolejowej z powodu działań wojennych nie mógł być normalnie rozdzielony pomiędzy Warszawę i prowincyę. Podziału dokonano w ten sposób, dla 74 instytucyi wysłano 238 skrzyń do dyspozycyi Delegatur opieki społ. Następnym transportem będzie obdzielona przedewszystkiem prowincya i te instytucye, które nie mogły korzystać z pierwszego transportu. Dwa wagony mleka zostały wysłane do Małopolski.

Z SEJMU.

WARSZAWA. Posiedzenie Sejmu z 10. bm. Początek o godz. 4'45. Na początku posiedzenia w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę o przyjęciu na własność państwa ziem w niektórych powiatach Rzpltej i nadaniu ziemi żołnierzom W. P.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych

w sprawie Ziemi wileńskiej.

Sprawozdawca p. St. Grabski odczytawszy rezolucyę, wywodził: Polska już od dwóch lat istnieje jako państwo bez określonych granic. Wynikają stąd szalone trudności, przedewszystkiem w dziedzinie kredytu. Szybkie załatwienie sprawy wileńskiej leży w interesie powszechnego pokoju, gdyż pożar na kresach wschodnich trwa dalej i nikt nie może wziąć na siebie gwarancyi za to, kiedy stosunki na wschodzie ostatecznie ułożą się pokojowo. Dlatego prosta racya stanu nakazuje zrobić wszystko, aby na tem pograniczu nie pozostała otwarta żadna kwestya. Liga narodów powinna się postarać, aby sprawa Wileńszczyzny została jak najprędzej rozstrzygnięta. Zasadniczą linią naszej polityki zagranicznej jest, abyśmy sprawę tej polityki nie rozstrzygali tylko siłą oręzną. Dlatego komisya proponuje rezolucyę, aby ludności wileńskiej zapewnić plebiscyt, ale uważa za konieczne stwierdzić przytem, że chociaż się na to godzimy, czynimy to w przekonaniu, że ziemia ta jest naprawdę ziemią polską.

Tow. Niedziałkowski stoi na stanowisku, że prawdziwe rozstrzygnięcie losu ziemi wileńskiej ma być sprawą całej ludności, tak jednak, by fakt samookreślenia mógł być swobodnie wypowiedziany przez wszystkie klasy, jakie mieszkają na terenie ziemi wileńskiej. Za nami przemawiają konieczności historyczne, bo jeżeli Litwa, Białoruś i Ukraina mają istnieć, to w przyszłości muszą się oprzeć o Polskę. Polska winna się stać samodzielnym czynnikiem polityki międzynarodowej na Wschodzie.

Przemawiali następnie posłowie Hirschhorn i ks. Maciejewicz.

Sprawozdawca p. Grabski godzi się na dodatek p. Niedziałkowskiego. W głosowaniu odrzucono pierwszą poprawkę Niedziałkowskiego, a przyjęto jego dodatek z poprawką p. Grabskiego, poczem uchwalono rezolucyę komisyi. Przystąpiono następnie do ustnego sprawozdania w sprawie wyżywienia miast Krakowa, Lwowa, Warszawy, Łodzi i ośrodków przemysłowych.

P. Gdyk w imieniu komisyi wnosi:

1. wzywa się rząd, aby jak najspieszniej zaopatrzył w dwutygodniowy zapas mąki wszystkie większe miasta i ośrodki przemysłowe.

2. aby zaopatrzył w żywność górników według norm obowiązujących dotychczas,

3. aby w celu spiesznego dowozu ziemniaków do miast ograniczył chwilowo ruch pasażerski.

Wzywa się ministra aprowizacyi do objęcia aprowizacyi Krakowa, Lwowa i większych miast małopolskich we własny bezpośredni zarząd. Po poparciu tych rezolucyi przez kilku mowców, Izba przyjęła wszystkie rezolucye.

Następne posiedzenie jutro, o godz. 4 popoł.

Na porządku dziennym między innymi reszta spraw dzisiejszego porządku dziennego, dalsza dyskusya nad konstytucyą od art. 103, oraz dyskusya nad nagłym wnioskiem klubu Wyzwolenia w sprawie nowej ordynacyi wyborczej i rozwiązania Sejmu.

Interpelacye w Izbie gmin o Wilnie.

LONDYN. 10. listopada (East Express). — W Izbie gmin złożono szereg interpelacyi, zwróconych do Lloyda George'a w sprawach Litwy:

Porucznik marynarki, poseł Kenworthy, zapytał prezesa ministrów o położeniu obecnem na Litwie, oraz o tem jaki ekroki przedsięwziął rząd angielski celem utrzymania niepodległości tego małego narodu.

Lloyd George odpowiedział, że, według ostatnio otrzymanych wiadomości wojska gen. Żeligowskiego nie opuściły okolic Wilna. Rząd Litwy północnej znajduje się w Kownie. Co się tyczy drugiej części zapytania — to Liga narodów zajmuje się właśnie teraz zatargiem polsko-litewskim.

Poseł Kenworthy zapytał dalej, dlaczego nie przedsięwzięto działań energicznych, jak podczas inwazyi wojsk bolszewickich do Polski. Lloyd George oświadczył, iż według posiadanych informacyi, energiczna akcya była przedsięwzięta. Poseł Kenworthy wyraził wątpliwość co do skuteczności tej akcyi.

Poseł Ormsby Gare zapytał Lloyd George'a, czy Rada Ligi Narodów, która powzięła już uchwałę w sprawach litewskich, — może zajmować się i wyrażać opinie w kwestyach spornych między rządami polskim, Litwy kowieńskiej i tymczasowym rządem Litwy środkowej gen. Żeligowskiego w Wilnie. Poseł pytał dalej, czy przedstawiciel Anglii znajduje się w Wilnie, a w razie twierdzącej odpowiedzi, jakie jest położenie obecne tego miasta.

Llovd George odpowiedział przecząco na pierwszą część interpelacyi. Wie on, że Liga Narodów na ostatnim posiedzeniu zajmowała się kwestyą, nie może wszakże dać szczegółowych wyjaśnień, dopóki nie otrzyma sprawozdania bezpośredniego. Co się tyczy drugiej części zapytania — odpowiedź na nią jest przecząca. Co do trzeciej części interpelacyi — odpowiedź na nią zawierała się w wyjaśnieniach, udzielonych przed chwilą na pytanie posła Kenworthy.

O aprowizacyę górników.

WARSZAWA, 10 listopada (Pat.). Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Gdyka uchwaliła wezwać rząd, aby zaopatrzył górników Zagłębia w żywność stale wedle norm obowiązujących rząd dotychczas. Dyskusyę nad referatem p. Zyszkowskiego w przedmiocie wniosku p. Gdyka o miesiąc odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

SPRAWA IRLANDZKA W ANG. PARLAMENCIE.

LONDYN. (Pat.) B. K. W Izbie gmin przyszło wczoraj do namiętnej dyskusyi w sprawie represalii w Irlandji. Lloyd George oświadczył, że jego zdaniem, rząd napewno stłumi działalność band morderczych. Izba obradowała następnie nad propozycyą rządową, które ma skłonić radą irlandzką, aby wypracowała projekt co do utworzenia i zwołania izb, jednej dla północnej, drugiej dla południowej Irlandii

Niedozwolony import i eksport na Wschód.

WARSZAWA, 10 listopada (Pat.). Ministerstwo P. i H. komunikuje: Państwowa komisya wywozowa i przywozowa w Warszawie oraz jej oddziały prowincyonalne nie wydała żadnego pozwolenia na przywóz, przewóz i wywóz towarów na i dla terenów Ukrainy, Białorusi oraz Rosyi sowieckiej, tak dla firm krajowych jak i zagranicznych. W razie zmiany odnośnych zarządzeń, zostanie to podane do wiadomości publicznej.

Delegacya polska w drodze do Rygi.

GDAŃSK, 10 listopada (Pat.). We środę przybyła tu delegacya polska z wiceministrem Dąbskim na czele. Delegacya udaje się wieczór w dalszą podróż do Rygi.

NIEMCY PODPISALI KONWENCYE POLSKO-GDAŃSKĄ.

GDAŃSK. (Pat.) Wedle doniesień wszystkich dzienników niemieckich w Paryżu podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej oraz dodatkowego protokołu przez delegacyę Niemców gdańskich nastąpiło wczoraj o godz. 6'30. Ze strony polskiej podpisanie jeszcze nie nastąpiło.

Burzliwe zajście w sejmie czeskim.

WIEDEŃ. 10. listopada (Pat.) „N. fr. Presse" donosi z Pragi: Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyszło do burzliwych zajść między posłami czeskimi i niemieckimi. W dyskusyi nad oświadczeniem rządowem odpowiedział poseł niemiecki Brunar, że ze względu na stosunki w sejmie panujące oraz ze względu na sposób stosowania regulaminu obrad uważa za niżej swej godności poselskiej przemawiać na zgromadzeniu narodowem republiki czesko-słowackiej. Słowa te nagrodzili posłowie niemieccy oklaskami, prezydent zaś Tomasek udzielił mowcy nagany. Podczas przemówienia następnego mowcy p. Strańsky'ego wszczęli posłowie niemieccy awanturę i nie dopuścili Strańsky'ego do głosu bijąc pięściami w pulpity. Prezydent wykluczył 2 posłów na 3 posiedzenia. Posiedzenie musiano przerwać.

Traktat wyrównawczy polsko-czeski.

WIEDEŃ, 10 listopada (Pat.). „N. W. Tgblt." w Pragi. Traktat kompensacyjny między Czechosłowacyą a Polską wszedł już w życie. Czechosłowacya dostarczy Polsce 35 tysięcy ton węgla i 15 tysięcy ton koksu. Produkcya w Ostrawie wynosi obecnie około 27 tysięcy ton węgla. Obecne zupasy węgla w Zagłębiu wynoszą około 40.000 ton.

NOWY PARLAMENT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. (PPat.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego zgromadzenia narodowego. Prezydentem został obrany w miejsce Seitza Dr. Weisskirchner, 106 głosami na 172 głosujących.

Odszkodowania niemieckie a przynależność G. Śląska.

BYTOM, Pat. 10 listopada. Prasa niemiecka zamieszcza depeszę z Paryża, wedle której pisma paryskie donoszą, jakoby Anglia miała zaproponować odbycie konferencyi w Genewie dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Motywem tej zwłoki ma być wedle prasy francuskie, to, że Anglia pragnie wyznaczyć wysokość niemieckiego odszkodowania wedle tego, czy Niemcy będą dalej posiadały Górny Śląsk, czy też nie. W razie gdyby ten kraj przypadł Polsce, Anglia będzie za obniżeniem sumy odszkodowania niemieckiego. Termin przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku miałby być przyspieszony tak, że konferencya w Genewie mogłaby się odbyć w drugiej połowie lutego 1921.

Francya według tej depeszy wystąpiła z silnym protestem przeciwko tej koncepcyi niemieckiej.

Mowa Lenina o sytuacyi politycznej.

(S. B. P.) „Izwiestia" petrogradzkie ogłaszają mowę Lenina, wygłoszoną na konferencyi rosyjskiej partyi komunistycznej.

„Wojna z Polską — mówił przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych głęboko oddziaływała na międzynarodową sytuacyę polityczną. Gdy w styczniu, proponowaliśmy Polsce pokój na nader korzystnych dla niej warunkach, krok ten dyplomaci wszystkich krajów uważali za oczywisty znak naszej słabości. Nie mogli zrozumieć metod nowej dyplomacyi. Propozycya nasza podnieciła Polskę do ofenzywy. Rezultatem było zajęcie zrazu Kijowa przez Polaków, a następnie posunięcie się wojsk naszych pod Warszawę. Później nastąpiło przesilenie, zmuszeni byliśmy się cofnąć. Odwrót nasz nie oznacza wszakże klęski.

„Przedewszystkiem, uzyskaliśmy ziemie, które znajdowały się przed ofenzywą pod panowaniem polskim. Wpłynęliśmy na opinię Europy Zachodniej. Okazało się, iż Polska jest ostatnią baryerą ententy przeciwko bolszewikom; od chwili zaś, gdy armia czerwona zagroziła tej baryerze, Rosya powołana została do odegrania doniosłej roli w polityce międzynarodowej. Okazało się, iż Warszawa jest jednym z fundamentów traktatu Wersalskiego. Gdy zachwieje się Warszawa, ten sam los spotka pokój wersalski.

Gdy kraje ościenne wyswobadzały się z pod wpływów ententy, by zawrzeć pokój z Rosyą, jasne było, iż pozostają one jednak nadal naszemi dawnemi wrogami. W Niemczech również było, iż znajdująca się pod jarzmem ententy burżuazya swych krajów, gotowa była nas podtrzymywać.... utworzył się nienaturalny sojusz, łączący czarnosecinców z bolszewikami.

„Zwycięstwo nasze polega również na osiągnięciu wpływu na ruch rewolucyjny w całej Europie. Dotarliśmy aż do proletaryatu angielskiego. Prasa angielska bije na alarm z powodu utworzenia się drugiego rządu" (mowa tu jest o Komitecie czynu robotników angielskich, przyp. B. P.) Istotnie, Anglia znajduje się w podobnej sytuacyi, jak Rosya po pierwszej rewolucyi. Należy stwierdzić, iż Komitet Czynu składa się z mieńszewików i ci właśnie nas popierają. Wszystko zapowiada, iż mieńszewicy zdobędą władzę w Anglii. Angielski ruch rewolucyjny pokrzepił również ducha rewolucyjnego we Francyi".

Nadużycia przy zwalnianiu studentów

Na posiedzeniu komisyi wojskowej załatwiono interpelacyę w sprawie zwalniania ochotników wogóle, a w szczególności akademików, młodzieży szkół średnich, nauczycieli ludowych itp. Poseł tow. Załuska twierdziła iż około 200 akademików wojskowych trzyma się w Biedrusku i Chełmie, nie zwalnia ich się. Kapt. Mazanek, odpowiadając na zapytania, zaznaczył, iż akademicy, będą zwolnieni do 15 bm., że co do zwolnień wogóle wydane są odpowiednie przepisy, prosił by mu nadużycia komunikowano.

Również w Galicyi nie zwalnia się akademików. Między innymi dochodzą nas skargi z Jarosławia, że w tamtejszym obozie ćwiczebnym szkoły podoficerów wstrzymano wszelkie zwalnianie akademików.

Ponieważ rozporządzenie min. spr. wojskowych pod tym względem nie nastręcza żadnych wątpliwości, a rok szkolny się rozpoczyna, przeto najwyższy czas, aby rozporządzenia zostały wykonane.

Przeciw rozbiorowi Śląska Ciesz.

W niedzielę, 14 bm. odbędzie się o godz. 11 przedpołudniem

w wielkiej sali ratuszowej wiec protestujący

przeciw rozbiorowi Śląska Cieszyńskiego i nowej niewoli tamtejszej ludności polskiej.

Przemawiać będą delegaci ludności śląskiej.

Komitet.

Wielki port polski w Pucku.

Na posiedzeniu Komisyi morskiej rozważano projekt kolei normalnotorowej na Helu, poczem inż. Rafalski z Poznania przedstawił projekt wielkiego portu handlowego w Pucku z przekopem do morza.

Wyjazd podkomisyi sejmowej do Gdyni i Pucka dla zbadania na miejscu warunków terenowych nastąpi w piątek.

Wycieczka trwać będzie do dn. 19 b. m.

Tym trudno dogodzić.

W niedzielę pisało „Słowo polskie" p. t. Walka ze Sejmem:

„Nie można jednak ograniczać się do Sejmu, ale należy odwołać się do kraju, do wyborców, by ocenili, kto ma w Polsce rządzić i jakie instytucye mają w niej panować".

Takiego zdania była myśl „narodowa" ubiegłej niedzieli.

Do środy zmieniła się nagle oryentacya, gdy w Sejmie zgłoszono wniosek, aby rozwiązać Sejm.

Wczorajsze „Słowo" pod tytułem „Zamach na Sejm" pisze:

„Tugutowcy przedłożyli całkiem wyraźnie sprawę rozwiązania Sejmu. Do sprawy tej przygotowali się Tugutowcy już dawno i opracowali odpowiedni wniosek, który jednakże nie uzyskał większości, gdyż nie zgodzili się nań socyaliści. Dziś poparli ich Stapińczycy. Socyaliści czynili wiele zastrzeżeń uważając sprawę za nie na czasie. Najwięcej zastrzeżeń poczynili ludowcy. Ostatecznej decyzyi nie powzięto, podkreślić jednak należy z naciskiem, że Tugutowcy są stronnictwem najbliżej stojącem Belwederu, wobec czego stawianie przez nich sprawy rozwiązania Sejmu jest bardzo charakterystyczne dla momentu, który obecnie przeżywamy".

Osobliwa konsekwencya myśli narodowej, której trudno będzie dogodzić.

Mimochodem.

MUNDUR KŁUJE ICH W OCZY.

Posłowie socyalistyczni Moraczewski i Dreszer (tow. p. Napiórkowski jak wiadomo zginął) powróciwszy z frontu nie walczą o senat wraz z p. marszałkiem i całą prawicą sejmową, ale w mundurach wojskowych chodzą na posiedzenia i nie chcą dopuścić do uchwalenia senatu.

Mundur wojskowy razi w wysokiej izbie sejmowej, bo na wezwanie, aby każdy chwytał za broń, jedynie socyalistyczni posłowie usłuchali wezwania i poszli na front. Żołnierz w tym sejmie istotnie czuje się nie swojo.

Taki Dubanowicz n. p. był podobno doskonałym oficerem austryackim, ale wzdrygał się przywdziać mundur polskiego żołnierza. Stąd krzyk w Sejmie i „słuszne" żądanie, aby nakazać tym posłom zdjąć mundury wojskowe.

Słuszne żądanie! Mundur wojskowy nie swojo czuje się w sali sejmowej.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 122

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Jakże jej było go żal w tej chwili! Obróciła się ku niemu i spojrzała mu tak pieszczotliwie w oczy, że w jednej chwili, zapomniawszy o wszystkim innym, osunął się do jej kolan i obejmując jej nogi rękami, począł je przez suknie całować tak bezpamiętnie, tak gwałtownie, jak umierający z pragnienia człowiek przypada do odkrytego źródła na pustyni.

— Kocham cię... kocham cię,.. Zosiu, Zosieńko moja... życie moje, śmierci moja...

— Panie Leonie — próbowała odchylić przyciśniętą do nóg głowę nieszczęśnika ale czując, że nie podoła, przestała się bronić tej płomiennej ekstazie. Od pocałunków jego warg szły wzdłuż ud i bioder iskry drażniące, które zlewały się w dreszcze rozkoszy. W kilku minutach przeżyła stan kiełkowania jednej myśli, wahania i akt decyzji.

— Niech mnie pan... puści — odezwała się prosząco. — Wrócę zaraz... poprawię tylko ogień w piecu.

Wstał i zaraz opadł na sofkę. Oddychał ciężko, niby w powietrzu, przesyconym wonią trujących kwiatów, Twarz miał bladą.

Oto odchodzi. Każdy ruch jej ma w sobie coś wizyjnego. Ciągnie się za nią jakby uczepiona krwawą smugą wnętrzności dusza skamląca, senna od bólu pragnienia. A teraz na pożegnanie... od drzwi ostatni, długi, litosny pocałunek oczu...

Nie wróci... już więcej nie wróci...

Ciężkie, ołowiane niemiły, przeżerane rozpaczą. Więc w ten sposób rozstać się trzeba?

Ścisnął dłońmi skronie, Potym, potym będzie przeżuwał w głuchych, ślepych godzinach wspomnienie rozkoszy, jakiej doznawał, tuląc się do jej sukni. Jest zatym coś, co mu zostało.

A teraz otwarły się drzwi od przyległego pokoju i w prostokącie cienia stanęła Zosia. Było to dla niego tak niespodziewane, że serce struchlało mu od wzruszenia. Nie śmiał poruszyć się, by nie pierzchło wyczarowane zjawisko.

Bo była niby tasama a zupełnie inna. Miała na sobie teraz głęboko wycięty, ponsowy szlafrok, ubrany w walencjanki. Od ciemnego tła głębi, odcinały się białym lśnieniem pantofelki, z nad których wykwitał kielich jej ciała. Kapryśnie wijące się kosmyki czarnych włosów wydobywały miękki, bladoróżowy blask z twarzy.

Powlókł się po niej wzrokiem sennym. I wtedy usłyszał słowa wiotkie, aksamitne:

— Może przejdziemy do drugiego pokoju. Taki tam śliczny mrok przy ogniu z pieca. Czy pan chce, panie Leonie?

Oderwał się od miejsca przeżytego szczęścia i cierpienia i jak lunatyk poszedł za nią. Nie wiedział, co się z nim stanie i nie myślał o tym.

A kiedy przestąpili próg jej sypialni, zamknęła drzwi.

— Tak lepiej — rzekła cichutko.

Buchnęło na niego coś jak lepka fala krwi. W ciemności, jaka ich otoczyła, jarzyło się tylko ogniste oko pieca. Między firankami okien rysowały się mętne, sine smugi, którymi sączył się gwiaździsty poblask nieba.

Drapieżnymi palcami ścisnął mu serce strach tak okrutny, że uczuł, jak słabnie. I była chwila że brakło mu oddechu.

Mięciutka, ciepła dłoń dziewczyny wiodła go bezszelestnie po dywanie. Sen trwał. Wargi niewidzialne zaszemrały tuż przy szczęśliwego uszach:

— Pan mnie tak bardzo kocha, Leonie?

Odpowiedział obcym, przeciągłym, znużonym głosem;

— Kocham cię?... nie... umieram przez ciebie.

Zerwała się w niej ostatnia nitka, której czepiał się skrupuł. Wezbrana litość, pełna macierzyńskiej czułości, była jedynym stanem, jaki w niej władał. Słyszy rozpaczliwie głuchy łomot jego serca przez niewysłowioną ciszę. Parny zapach rozżarzonej namiętności opływa ją jak dym, mącący zmysły. Wyciągnięte ramiona spotykają jego ręce... piersi wzdymają się, przywierając do jego piersi. Usta gorącym oddechem szemrzą przez noc:

— Ty mój...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: Czwartek 11 listopada o godz. 7 wiecz. „Południca" dramat 3 akt. Staffa (wznowienie).

Piątek 12 listopada o godz. 7 wiecz. „Lizystrata", operetka.

Sobota 13 listopada o godz. 3-ej popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota 13 listopada o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela 14 listopada o godz. 3 popoł. „Pnad śnieg" dramat.

Niedziela 14 listopada o godz. 7 wiecz. „Cyganerya", opera z p. Towarnicką.

Poniedziałek 15 listopada o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka.

SALA SOKOŁA MACIERZY. Tylko jeden wieczór. Niedziela 14. listopada. „CZWÓRKA": Kitschmann, I. Zbierzchowska, Cz. Krzyżanowski i Windhelm. Bilety wcześniej w księgarni G. Seyfartha. Początek o godz. 8-mej wieczór. Sala ogrzana. 93

TEATR WODEWILOWY (ul. Ossolińskich l. 10). Dziś operetka z baletem „Czarny władca"; farsa „Głód y Don Juan"; duet holenderski, M. Dracowa, tenor K. Gross. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7. 1379

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 11-go listopada 1920 o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń R. m.

Ogólne zebranie Obrońców Lwowa z r. 1918. celem omówienia obchodu rocznicy oraz założenia Związku „Obrońców Lwowa" odbędzie się w piątek dnia 12. bm. o godz. 7-mej wieczór w sali Domu Katolickiego ul. Gródecka 2. b.

Jako karty wstępu służą legitymacye odcinkowe. Za zezwoleniem władz wojskowych udział czynnie służących możliwy.

Epidemie w mieście, powoli wygasają. W ub tygodniu, wypadków czerwonki było tylko 9, dyfteryi i tyfusu po 1, tyfusu plamistego 0, przywieziono zaś 2 chorych z prowincyi. Płonica prawie, że na równym poziomie utrzymała się z poprzednim tygodniem, bo nowych wypadków zgłoszono 34. Natomiast było 11 wypadków tyfusu brzusznego. Widocznie chorobę tę przywłóczą z prowincyi, gdzie znajdują się uporczywe jej ogniska.

Poszkodowana a złodziej. Przedwczoraj około 6-tej wieczorem w wozie tramwajowym K. D. nieznany sprawca skradł konduktorce 1.500 marek z torby, a więc pieniądze należące do dyrekcyi M. K. Ż. Poszkodowana, matka trojga dzieci, żyjąca tylko z niewystarczających poborów, musi ze swej płacy 15 b. m. zwrócić skradzioną jej kwotę. Dziś już nieszczęśliwa wyprzedaje na żywność dla dzieci swe rzeczy. Apeluje ona przeto do uczciwości złodzieja, by ten zwrócił skradzioną kwotę pod adresem dyrekcyi tramwajów przy ul. Wuleckiej.

Z D. O. G. komunikują nam: W odniesieniu do artykułu Szan. Pisma z Nr. 277 z dnia 3. 11. b. r. p. t. „Robotnicy magazynu mundurowego D. O. G." uprasza się w myśl § 19. ust. pras. o pomieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Władze wojskowe po przeprowadzeniu badań ustaliły, że **prawdą jest, że kierownik magazynu ekwipunkowego D. O. G. Lwów, urz. Karol Stach zatrudnia robotnice poza przepisanym 8-mio godzinnym czasem pracy, ale tylko dla bardzo pilnej roboty**, i za osobnem wynagrodzeniem.

Nieprawdą jest, jakoby p. Stach, groził prześladowaniem za próby organizowania się, prawdą jest, że robotnice, bez wiedzy kierownika, zorganizowały się, również prawdą jest, że p. Stach zastrzegł się przed pogróżkami strejku.

Też zarzuty przeciw sierżantowi Thunowi Hermanowi, że jest brutalny, używa wyrażeń „niecenzuralnych" i t. p. okazały się nieprawdziwe.

Kronika Pogotowia ratunkowego. Inż. D. O. G. L., liczący lat 35, usiłował struć się sublimatem. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala.

P. Józef Rosenberg, lat 42, upadłszy na chodniku złamał prawą rękę.

Sanitaryusz Pogotowia rat. spieszący do chorego kolejarza Halperna, idąc peronem na dworcu głównym spadł przez zepsute drzwi do otworu windy, przyczem ciężko się potłukł. Niewiadomo dokąd będzie istnieć ta pułapka, zapewne aż się kto zabije wskutek tego niedbalstwa.

Z dnia i nocy. 14-letni Kazimierz Kocur, syn rzeźnika, w ul. B. Głowackiego podczas sprzeczki nożem poranił Franciszka Judę, studenta. Osadzono go w areszcie policyjnym.

Post. pol. państwowej A. Michalewski przytrzymał chłopców: Bronisława Grajewskiego i Tadeusza Czerniaka, gdy nieśli w plecaku 55 kg. cukru. Rodzice ich twierdzili, że cukier ten kupili w Tarnopolu, płacąc po 170 Mk. za 1 kg. Cukier ten zdeponowano na policyi.

Włamania i kradzieże. P. Ludwikowi Dziedziniewiczowi, majstrowi stolarskiemu, skradziono z warsztatu przy ul. Warsztatowej l. 6. 360 sztuk nóg stołowych, oraz 56 zamków do szuflad, wartości około 4.000 mk.

P. Pinkasowi Bruchowi skradziono nocą z wystawy sklepowej przy ul. Serbskiej l. 14, towary, wartości 3.000 mk. Jest to już trzecie okradzenie tego sklepu w podobny sposób w ostatnich czasach.

Z piwnicy hr. Antoniego Koziebrodzkiego przy ul. 29 Listopada l. 106 skradziono nocą 25 kg. miodu, 35 kg. sera, wraz z beczkami, wartości 4.000 mk.

P. Celinie Finkównie, z Rzeszowa, w czasie jazdy koleją do Lwowa nieznany złodziej rozciąwszy koc skradł 24 skórek boksowych, wartości 23.000 mk., które rzekomo wyrzucił przez okno pomiędzy stacyami Przemyślem a Medyką.

Cholera azyatycka pod Krakowem. W obozie jeńców w Wadowicach cholera ma się szerzyć w zastraszający sposób. Także w Pogorzałach pod Krakowem zachorowała 2 bm. Franciszka Kuskowa i dnia tego zmarła, zaś na drugi dzień zmarł jej 3-letni syn na cholerę. Władze zarządziły wszelkie środki zaradcze, przeciw rozszerzaniu się zarazy.

— Dziś ostatnie przedstawienie „Maryonetek Futurystycznych". Jak nam komunikują z zarządu tej miłej imprezy kierownictwo teatru „Maryonetek Futurystycznych" przygotowawszy tournée po całym kraju widzi się zmuszone zakończyć na razie cykl przedstawień we Lwowie, w dniu dzisiejszym, gdyż figielki są potrzebne celem dokonywania prób na innem miejscu. Wobec tego dziś nadarza się ostatnia sposobność ujrzenia tego jedynego w swoim rodzaju widowiska i pożegnania się z kukiełkami, które przez szereg wieczorów tak szczodrze urozmaicały lwowskiej publiczności monotonię dzisiejszej doby. Wobec tego bilety zakupione już na piątek są ważne na dzień dzisiejszy, i zamienić je należy w składzie nut Seyfartha.

— Czwórka jakiej jeszcze nie było. Wieczór wokalno muzyczny nowej czwórki lwowskiej: Andy Kitschman, I. Zadory Zbierzchowskiej, Czesława Krzyżanowskiego i Marka Windheima odbędzie się w najbliższą niedzielę 14 bm. w sali „Sokoła". Na wieczór ten, który się świetnie zapowiada przygotowują obie śpiewaczki szereg nieznanych dotąd we Lwowie piosenek, napisanych świeżo przez Zbierzchowskiego i A. Kitschman. Publiczność lwowska z przyjemnością pospieszy usłyszeć niewidzianego już oddawna na estradzie Windheima i tak wytwornego recytatora jakim jest p. Czesław Krzyżanowski 93—

— Zgubiono w niedzielę 7-go bm. portmonetkę czarną skórkową ze srebrnym monogramem K. S., zawierającą większą sumę pieniężną i ważne zapiski. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do Redakcyi „Dziennika Ludowego".

BEZPŁATNE BIURO PORADY PRAWNEJ. Otwiera Żyd. Bibl. Lud. z dniem 16. bm. przy ul. Kaźmierzowskiej l. 15 I. p. Biuro por. praw. udziela informacyi w sprawach prawnych. Godz. urzędowe w środy od 7-mej do 9-tej wiecz., w soboty od 2—4-tej pop., w niedziele od 11—1-ej pop. 83—

Komunikaty.

Rada Robotnicza P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8.

Konferencya pokrewnych zawodów w przemyśle budowlanym odbędzie się w poniedziałek dnia 15 listopada o godz 6 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8, I. p., a to murarzy, cieśli, kamieniarzy, kaflarzy, malarzy, szklarzy, lakierników i pomocn. budowl.

Uprasza się wymienione zawody o wysłanie delegatów. Kom, zw. zaw.

Koło dramatyczne Związku prac. kol. odegra w niedzielę 14 listopada w sali własnej Grodecka 69 „Na zawsze", dramat w 3 aktach. Początek punktualnie o godz. 6 wiecz. r. 149—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA mieści się obecnie przy ul. Ormiańskiej 2. II p. schody I.

Sekretaryat otwarty codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6—7 wieczór, udziela wszelkich informacyi, przyjmuje wpisy członków.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Niezależna Partya Pracy i Międzynar.

(S. B. P.) Komitet Krajowy Niezależnej Partyi Pracy stanowiącej lewe skrzydło angielskiej Labour-Party, zdecydował podjąć inicyatywę zwołania Kongresu tych wszystkich partyi socyalistycznych, które nieprzyłączyły się jeszcze ani do II ani do III Międzynarodówki, oraz tych, które zdeklarowały się już w jednym lub drugim kierunku. Celem owego kongresu ma być wyłonienie nowej Międzynarodówki, opartej na najbardziej ogólnych zasadach i pozostawiającej ruchowi robotniczemu w poszczególnych krajach całkowitą swobodę w wyborze metod zależnie od miejscowych warunków gospodarczych i historycznych.

Z życia robotniczego w Stryju.

Po szeregu zgromadzeń i zebrań agitacyjnych za organizacyą zawodową wśród robotników drzewnych i chemicznych w lokalu tut. Organizacyi kolejarzy, odbył się w sobotę, 6 b. m. wiec w sali Sokoła, na którym sekretarz zawodowy tow. Słoniowski ze Lwowa przedstawił licznie zebranym pracownikom w zawodach powyższych pracującym cele i korzyści organizacyi zawodowej.

W ożywionej dyskusyi głos zabierali tow. Poszmurny, Gocek, Hosowski i Chirowski zachęcając zgromadzonych do wstąpienia w szeregi robotników zorganizowanych.

Tydzień organizacyjny urządzony staraniem tow. Gocka i Hoszowskiego owocnym był pod każdym względem, przysporzył bowiem organizacyi 500 nowych członków.

Wybrano wreszcie stały komitet fabryczny, na którego czele stanęli tow. Mesoński, Chirowski i inni.

Wybrano ponadto stały Komitet agitacyjny, w skład którego weszli też tow. Hoszowski i Gocek, jakoteż mężowie zaufania ze wszystkich fabryk wybrani na wiecach poszczególnych fabryk.

W najbliższych dniach odbędzie się szereg dalszych zgromadzeń agitacyjnych w innych zawodach, a liczba garnących się do organizacyi robotników jest poci szającym objawem i znakiem, że wpływy i znaczenie stronnictwa naszego w Stryju nie tylko podczas wojny nie zmalały, ale cała klasa robotnicza, z wyjątkiem bardzo nielicznych zbałamuconych robotników, zdaje sobie sprawę z tego, że miejsce jej jest w organizacyi socyalistycznej.

Także i dla właścicieli tutejszych fabryk i tartaków jasnem się stało, że skończyć trzeba z niesłychanym wyzyskiem, jaki dotąd na zajętych u nich robotnikach uprawiali i przystąpić póki czas do uregulowania stosunków.

Paskarze — żołnierzowi.

Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa! z dnia 25 sierpnia b. r. miasto Lwów miało dostarczyć w naturze bielizny, ubrań i obuwia dla żołnierza, które to artykuły powinny przedstawiać wartość około 40 milionów marek.

By rzeczy te zebrać od mieszkańców miasta ustanowiono 18 komisyi, po trzy na każdą dzielnicę. Komisye te przez pewien czas zbiórkę po domach przeprowadzały. Ze względów technicznych następnie, zbierały rzeczy potrzebne komisaryaty dzielnicowe, które z dniem 28 ub. m. ukończyły swe czynności.

Ponieważ wiele osób z publiczności nie mogło dać rzeczy żądanych, brano i inne przedmioty przedstawiające pewną wartość dla skarbu państwowego, oraz gotowkę.

Dziś, wedle obliczeń, zebrano rzeczy wartości około

2 milionów Mk,

oraz 330 tysięcy gotówką.

Zebrane rzeczy przekazuje magistrat do kas i magazyców wojskowych, a brakującę różnicę drogą przymusową zamierza ściągnąć z tych, co się od dobrowolnej zbiórki uchylili.

Stwierdzono, że mieszkańcy VI dzielnicy najwięcej wykazali ofiarności w czasie zbiórki, zaś najgorzej się spisali mieszkańcy II dzielnicy.

Ze sfer społecznych urzędnicy i kolejarze złożyli najwięcej, zaś sfery najbogatsze, to jest ci, którzy zamieszkują począwszy od 5-ciu pokoi, czyli tak zwani paskarze, wstrzymali się od świadczeń zupełnie, lub „ofiarowywali" podarte łachy.

Wiadomą jest rzeczą, że panowie ci umieją najlepiej wykorzystać wojnę oraz ofiarność żołnierza, który krwawił się i ginął w najtrudniejszych warunkach.

Mafia ta w swoim egoiźmie nie poczuwa się widocznie do obowiązku, chociażby wdzięczności.

Władze powinny surowemi karami ścigać podobnych paskarzy i zmusić ich do wypełnienia obowiązku. Domaga się tego ogół społeczeństwa i elementarna uczciwość.

Z sali rozpraw.

Rabunki i kradzieże przed sądem wojskowym.

W czasie rozprawy Staneckiego i jego kolegów zeznawali świadkowie: p. Biegelsisen i małżeństwo Jachnaccy, tak jak podaliśmy fakty rabunków i wymuszeń z aktu oskarżenia. Lecz na rozprawie nie mogli oni napewno agnoskować w oskarżonych, jako sprawców rabunku i wymuszenia.

Św. agent pol. Golec twierdził, że jednej nocy, gdy wracał ze służby jakieś indywiduum usiłowało zrobić zamach na niego na pl. Bilczewskiego. Lecz osobnik ten uzbrojony w karabin zbiegł przed pościgiem patrolu.

Lekarze sądowi kapt. drwie Demianowski i Begleiter, po zbadaniu Staneckiego orzekli, że jest on degeneratem umysłowym, lecz odpowiada za swe czyny.

Po przeprowadzonej rozprawie, wczoraj późno wieczorem, trybunał zasądził Staneckiego

na 3 lata więzienia

Stanika na 2 miesiące, zaś Wojtowicza uwolniono od winy i kary, bo rozprawa nie wykazała dowodów jego winy.

Kobieta potwór przed sądem doraźnym.

Eugenia Jabłońska, lat 18, przed niedawnym czasem zamordowała w Krakowie swą matkę siekierą, próbując ją poprzednio otruć. W ostatnich dniach odbyła się rozprawa sądowa, na której ta dziewczyna „o twarzy cherubina, a o duszy dyabła" wzbudziła grozę swym cynizmem i zezwierzęceniem. Po śmierci matki ogarnęła ją radość, cieszyła się i tańczyła obok trupa, że matka nie żyje Twierdziła, że zamordowana kompromitowała ją, nie dała jej żyć, robiła jej ciągłe wyrzuty, że późno do domu przychodzi i że mało zarabia i t. p.

Koleżanki jej Sajdakówna i Koźlikówna nie wiele większą miały wartość moralną, dostarczały jej trucizny a pierwsza pomogła jej trupa wywieść z mieszkania.

Jabłońska twierdziła, że żalu za matką nie potrafi wzbudzić, lecz byłaby tego nie zrobiła gdyby była wiedziała, co ją czeka.

Trybunał ze względu na jej małoletność skazał ją na 15 lat więzienia.

Sprawa Wileńska.

Pisma zagraniczne donoszą: Wilno będzie okupowane, z polecenia Ligi narodów przez wojska belgijskie, potem będzie tam urządzony plebiscyt.

„Morning Post" pisze:

W swoim czasie bez pytania się o wolę ludności, pułk. Ward, przedstawiciel Anglii (w Kownie), przedstawił ultimatum gen. Żeligowskiemu, że w razie niewycofania się z Wilna, Polska będzie ukarana przez wojska Ententy.

Generał Żeligowski zapowiedział już pobór do armii krajowej, który będzie zrealizowany w najbliższym terminie.

Wykłady na uniwersytecie wileńskim już się rozpoczęły.

„Kur. Warsz." pisze:

Według wiarogodnych wiadomości, które przedostają się z Litwy etnograficznej, ofenzywa litewska na Wilno odbywa się głównie przy pomocy sił niemieckich i bolszewickich.

Ruch koncentracyjny Niemców odbywa się na linii kolejow. Ejtkuny — Trzyryszki — Romejko.

Niezależnie od tego, działa w Kibartach komisarz bolszewicki, który z jeńców i żołnierzy bolszewickich, powracających z Niemiec, formuje oddziały wojskowe, rzekomo litewskie.

Ożywione stosunki handlowe między Niemcami i Ameryką.

Jakkolwiek Stany Zjednoczone formalnie i technicznie wciąż jeszcze znajdują się na stopie wojennej z Niemcami, mimo niskiego kursu waluty niemieckiej stosunki handlowe między tymi krajami ogromnie się ożywiły. Świadczy o tem sprawozdanie departamentu handlowego w Waszyngtonie z 30 lipca, r. b. Ze względu na niski stan waluty niemieckiej wywóz z Niemiec do Ameryki jest znacznie większy, niż z Ameryki do Niemiec. Jeżeli porównamy liczby z czerwca 1920 roku z datami z czerwca 1919 roku, okaże się, że wywóz z Ameryki do Niemiec się podwoił zaś wywóz z Niemiec do Ameryki utrzydziestokrotnił się.

W 1920 roku, wartość wywozu z Niemiec do Stanów Zjednoczonych wynosiła 8.5 milionów dolarów, zaś w czerwcu 1919 roku — 267 tys. dolarów.

W tychże latach cyfry eksportu ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec wynosiły 19.7 mil. dol. i 8.7 mil. dol.

W okresie 12 miesięcy od 1 lipca 1919 do 1 lipca 1920 eksport ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec wynosił 202,176.097 dolarów, zaś od 1. lipca 1918 do 1. lipca 1919 — 8.818,882 dolarów.

Największym popytem w Stanach Zjednoczonych cieszyły się farby i chemikalia do nawozów sztucznych jakkolwiek wywóz ich niedorównywał wywozowi przedwojennemu. W lipcu 1920 r. rolnictwo Stanów Zjednoczonych sprowadziło z Niemiec tych chemikalii za 600 tysięcy dolarów.

Tak wygląda eksport Niemiec, gospodarczo zniszczonych i bojkotowanych do niedawna przez cały świat!

Jak zapobiedz pośrednio drożyźnie!

W sprawie tej odbędzie się w piątek 12. listopada b. r. o godz. 6'30 popoł. w sali ratuszowej Wielki Wiec Obywatelski, na który Narodowa Organizacya Kobiet zajmująca się zbiórką złota i srebra wzywa P. T. Przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń i Stowarzyszeń, jakoteż i wszystkich warstw społecznych licząc na jaknajżywszy współudział.

Organizacya ta przedłoży na wiecu sprawozdanie ze swych dotychczasowych zabiegów tak we Lwowie jak i na prowincyi.

Ponieważ zorganizowana przez kobiety zbiórka złota i srebra rozrosła się oczekiwać należy, że sala obrad zapełni się po brzegi.

Strejk w zakładach żyrardowskich.

WARSZAWA, 10 listopada (Pat.). „Gazeta Poranna" donosi: W poniedziałek o godz. 12-tej wybuchł strejk we wszystkich oddziałach zakładów żyrardowskich pozostających obecnie pod zarządem państwowym. Robotnicy zażądali podwyższenie płac o 200 proc.

Anglia, Francya i Rosya.

(S. B. P.) P. Martel przybył już na Krym w charakterze Wysokiego Komisarza Francyi przy rządzie Wrangla. Powitany przez generała-dyktatora zwrócił się doń z krótkim przemówieniem w którym min. powiedział: „Francya nie będzie nigdy układać się z bolszewikami, którzy wyjęci są z poza praw międzynarodowych. Stoi całkowicie po stronie zwolenników porządku, wolności i sprawiedliwości... Jakkolwiek wojna kosztowała ją niemało strat. Francya zdecydowana jest ofiarować wam całkowite poparcie moralne i w miarę możliwości wszelką pomoc materyalną".

Rząd francuski tedy oficyalnie i publicznie wyrzeka się wszelkich stosunków z bolszewikami. Co więcej teraz sam p. de Martel w ten sposób określa cel swej misyi: „Fracya da pomoc i poparcie tym którzy zwalczają bolszewizm. Europa wcześniej nie zazna pokoju, póki bolszewizm nie będzie całkowicie obalony".

Stanowisko tedy zupełnie jasne i zdecydowane: walka z bolszewizmem rosyjskim aż do ostateczności.

Tym godniejsze uwagi, iż w tym samym mniej więcej czasie, gdy p. de Martel pozdrawiał w imieniu Francyi rząd gen. Wrangla, p. Bonar Law w imieniu rządu angielskiego, składał w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką, stwierdzając, iż rząd brytyjski wszczęcie handlu z Rosyą uważa za nader pożądane. Jedynym warunkiem jest uwolnienie obywateli angielskich z więzień rosyjskich. Warunek, który stawiał lord Curzon w nocie swej z dnia 30 czerwca, domagającej się zaprzestania bolszewickiej agitacyi w Indyach angielskich, został usunięty obecnie na plan dalszy.

Gdy jeden z posłów, p. ...unei zapytał, czy prawdą jest, jakoby wszys...e izby handlowe w Anglii oświadczyły się przeciwko nawiązaniu stosunków handlowych z Rosyą, dopóki nie uzna ona swych długów przedwojennych—p. Bonar Law odpowiedział: „Nie uważam dyskusyi w tej sprawie za pożądaną. Inne narody są już w trakcie nawiązywania handlu z Rosyą. Anglia uczyni winna wszystko, aby również zdobyć w nim udział."

Po okresie tedy zatargów i konfliktów dyplomatycznych z Rosyą Sowiecką, wypędzeniu przedstawiciela jej, Kamieniewa z Londynu, usilnej wreszcie agitacyi rządowej w całej Anglii przeciwko bolszewikom, — rząd p. Lloyda George'a wraca z powrotem na dawną drogę nawiązywania interesów z Rosyą sowiecką.

Nadzieje tedy, które żywiła prasa francuska, jakoby w stosunku do Rosyi można było narzucić p. Lloyd George'owi politykę p. Millieranda okazały się zgoła przedwczesne. Rozbieżnemi bowiem drogami kroczy polityka sprzymierzeńców.

Otwarcie działu odzieżowego w zakł. „Nuza".

Lwów, w listopadzie.

(m) Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny, pragnąc uczynić zadość życzeniom swych członków, pracowników państwowych, zakupił znaczną ilość materyałów płóciennych i sukiennych, które sprzedawane będą po cenach o wiele niższych, niż w paskarskich handlach kupieckich, zatem akcya ta, umożliwi nakoniec pracownikom państwowym i ich rodzinom zaopatrzenie się w odzież.

Starania „Nuzy" należy powitać z żywą radością i życzyć im jak najpiękniejszych wyników.

Zakład zdołał się zaopatrzeć w wielką ilość płócien i wyrobów sukiennych, przeważnie łódzkich. Ceny materyałów, rzeczywiście dobrych są o 25 proc. a nawet 50 proc. niższe, niż w sklepach lwowskich.

Pozatem „Nuza" posiada własną szwalnię, gdzie wykonuje się starannie wszelką bieliznę po umiarkowanej cenie.

N. p. garnitur bielizny męskiej wraz z robotą kosztować tam będzie 200 mk.

Prawo korzystania z zasobów „Nuzy" mają pracownicy państwowi, zgrupowani w swych organizacyach.

Wczoraj o godzinie 10-tej z rana odbyło się uroczyste poświęcenie nowego oddziału w lokalu „Nuzy" przy ul. Czarnieckiego 12.

W uroczystości wzięli udział naczelnicy urzędów wszelkich dykasteryi, reprezentanci zrzeszeń urzędniczych, przedstawiciele miasta oraz prasa lwowska. Poświęcenia dokonał ks. infułat Zajchowski, życząc następnie rozwoju pożytecznej instytucyi. Z kolei zabrał głos naczelny kierownik Nacz. Urz. Związ. Apr. radca Rybicki, kreśląc cele i zadania działu, mającego tak wielkie znaczenie w obecnych ciężkich czasach. Imieniem miasta przemówił następnie prezydent Neumann, wyrażająo serdeczne życzenia rozwoju nowej placówki.

Zebrani zwiedzili z kolei ubikacye sklepu, który sprawia wrażenie bardzo korzystne.

„Białe" — domeny kolejowe.

Kto to sprowadził i skąd, nie wiedzieć — dość, że w głównym magazynie, dawnej Grupy Gospodarczej Dyrekcyi kolei we Lwowie, przy ul. Krasickich, wydaje się dla pracowników i ich rodzin buciki, po jednej parze na rodzinę. Najpierw jednak — „ut fama fert" — obłowiły się należycie uprzywilejowane Wydziały przy Zygmuntowskiej i poszczególni matadorzy, zabrawszy najlepsze rzeczy oraz po kilka par na rodzinę, a może i na osobę. W tutejszych bowiem stosunkach niema nic niemożliwego. Stale jedni i ci sami ludzie stoją u żłobu i czy to osobiście, robią złote interesa, czy faworyzują w rozmaitym stopniu najbliższych, bliższych, blizkich i t. d. Po elicie dostają się na porządek dalsze wydziały dyrekcyjne, poczem dopiero na skutek prawdziwych szturmów do prezesa przychodzą po ochłapy warsztaty, personal stacyjny —, a kto wie, czy nie pomija się ludzi wogóle. Wydano także niektórym działom służbowym materyał według szczegółowych konsygnacyi — ale w ten sposób, że uwzględniono tylko ilość mającego się przydzielić obuwia. Pozatem nie zwrócono uwagi ani na jakość, ani nawet na miarę. Wyliczono bezładnie wykazaną ilość butów, byle tylko pozbyć się kramu.

I cóż się dzieje? Biedni ludziska nabywają przecież owe przepiórki, i to sam n. p. nr. 44, choć mają daleko mniejsze nogi, bo powiedziano im znowu tu i ówdzie, że będą mogli zamienić otrzymany towar na odpowiedni. Spieszą więc na Krasickich, gdzie jednak udziela się biedakom tak różnorodnych i chaotycznych wyjaśnień, iż doprawdy skandalem jest, ażeby dosłownie kpić sobie z ludzi. Dlaczego Dyrekcya kolei we Lwowie nie zajmie się raz uczciwie podobnemi sprawami? W kooperatywy, prowadzone przez członków Zaw. Zw. Prac. kol. Rzeczp. Pol., miesza się bezustannie za pośrednictwem przeróżnych Saupperów, lecz własnych domem pod wodzą Jaroszewskich, Zmorów, Haichów i t. p. dogląda wcale niechętnie. A przecież o kwestyi samego tytoniu możnaby pisać tomy bardzo ciekawych rzeczy. I my też będziemy mówić o tych sprawach, nie szczędząc bezwzględnie nikomu słusznych i ciężkich nieraz zarzutów. Wrzód przecież musi pęknąć, skoro nabiera ustawicznie, jakby na ironię ropą zgnilizny. Do czasu tylko mogą konsumowi półbożkowie „białej" edycyi bagatelizować sobie ogół pod bezpiecznemi skrzydłami władzy! Zamiast prowadzić awanturniczą ofenzywę przeciwko lwowskiej okręgówce, należy raczej porać się z własnemi brudami, czyścić u siebie stajnię Augiasza.

Gdzie można wizować paszporty zagraniczne?

Konsulat amerykański — Warszawa, Św. Jerska 4 (od godz. 9—3). Wiza kosztuje 10 dol. Ambasada amerykańska — Warszawa, Senatorska 37.

Konsulat austryacki — Warszawa, Długa 26 (od godz. 10—1) Kosztuje 72 marek i trwa jeden dzień.

Kons. belgijski — Hotel Europejski 121. Kosztuje 12 i pół frank. szwajc.

Kons. brazylijski — Wilcza 44 (od 4—6) kosztuje 180—200 mk.

Kons. niemiecki — Hoża 43 (od 10—12 i od 1—2) 150 mk.

Kos. duński — Wierzbowa 8 (od 10—1).

Kons. holenderski — Ujazdów 19 (od 3—5) koszt. 2 floreny 75 centów albo 330 mk.

Kons. angielski — Hotel Brystol 316 (od 11—1), koszt. 5 szylingów lub 200 mk.

Kons. francuski — Al. Róż 2 (od 10—1) kosztuje 12 i pół franka lub 200 mk.

Kons. czeski — Wielka 33 (od 10—1) koszt. 20 mk.

Kons. szwajcarski — Hoża 48 (od 4—6) koszt. 5 fr. szwajcarskich.

Kons. hiszpański — Piękna 66.

Kons. rumuński — Wiejska 10.

Kons. węgierski — Hortensyi 6.

Kons. włoski — Krakowskie Przedmieście l. 32.

Kons. jugosłowiański — Hotel Europejski.

Ciemności berlińskie.

BERLIN. 9. listopada (Pat.) Radio. Strejk w elektrowni berlińskiej trwa w dalszym ciągu. Tramwaje nie kursują. Miasto pogrążone w ciemnościach. Wszystkie kina i teary zamknięte.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Otwarcie Kasy chorych warszawskiej

Już od 1/8 1920 działa w stolicy Kasa chorych. Rzecz zupełnie nowa dla Kongresówki weszła tym sposobem w życie, a to odrazu w formie odpowiadającej i ustawie nowej i wielkości tej Kasy.

Kasa chorych miasta Warszawy ma centralę i 9 filii. Centrala mieści się w umyślnie na ten cel zadaptowanym własnym domu przy ulicy Solec l. 93. Mieści się tam cała zcentralizowana manipulacya biurowa jakoteż wszystkie najnowszym wymogom odpowiadające urządzenia lekarskie. Kasa ma więc wszelkie ambulatorya i laboratorya, specyalistów wszystkich gałęzi wiedzy lekarskiej, aptekę, hurtowny skład materyałów aptecznych, leki jakie tylko można było dostać.

Naczelny lekarz kieruje samodzielnie w kierunku lekarskim służbą zdrowia, mając do dyspozycyi wszystkie środki pomocnicze jakoteż łóżka szpitalne; o ile potrzeba doraźnej opieki szpitalnej lub obserwacyi ludzi chorych, niemających odpowiedniej pieczy w domu.

Chorzy nie potrzebują udawać się do centrali tylko w wypadkach, gdzie lekarz zarządą badania przez specyalistę. Filia w najbliższej okolicy mieszkania chorego położona zajmuje się całkowicie chorym — odciąża centralę i czyni wygodę dla członków.

Zapasy leków i opatrunków szkła aptekarskiego i t. d. uwalniają na dłuższy czas Kasę od troski największej dla innych Kas a własne podwody — automobile i fiakry — ułatwiają obsługę chorych.

Administracya nadzwyczaj skrupulatnie urządzona — po części na niemiecki system — wymaga pilnej pracy licznych urzędników i funkcyonaryuszy. Nie zawsze się zgodzimy na taki proceder przy prowadzeniu Kasy, ale przyznać musimy, że to co jest z całą konsekwecyą przeprowadzone i jakkolwi k może za szczegółowo i zbyt ociężałe, ale celowi odpowiada. Natomiast z uznaniem podnieść należy sposób urządzenia kontroli chorych, które nietylko formalnie ale i co do treści są w stanie uczynić zadość istotnemu skontrolowaniu chorego co do stanu jego zdrowia, pomieszczenia, zastosowania się do przepisów lekarskich a wreszcie i co do ewentualnej symulacyi.

Zaopatrzony w fundusze komisaryat tej Kasy pod kierownictwem naczelnika wydziału organiz. Sekcyi ubezpieczeń Ministerstwa pracy p. Seela zdołał wprowadzić w czyn przepisy ustawy tak że członkowie Kasy chorych m. Warszawy i ich rodziny są istotnie pod nader troskliwą i dokładną opieką.

W niedzielę 14. bm. mają ministrowie pracy i zdrowia i posłowie sejmowi zwiedzić instytucyę przyczem odbędzie się uroczyste jej otwarcie, które gdy Kasa działać zaczęła — z powodu grożącego najazdu bolszewickiego było niemożliwe.

Życzymy tej Kasie stołecznej, by była w działalności i sprawności wzorową, by za jej przykładem wszędzie tam gdzie Kas niema jak najprędzej dobrze urządzone instytucye opieki nad chorym robotnikiem funkcyonować poczęły by jej działalność w stolicy państwa nasuwała na oczy decydującym czynnikom błogoczynne skutki tej tak potrzebnej opieki — aby w niedługim czasie mogły powstać w Polsce i inne działy dla pracujących ubezpieczeń a za nimi te wszystkie tak konieczne dla całego społeczeństwa urządzenia służące podniesieniu stanu zdrowia klasy pracującej.

Emerytura urzędników prywatnych.

Urzędnicy prywatni nie cieszą się opieką władz, sejmu ani żadnej z nikąd nie doznają pomocy.

Organizacye ich są tylko gdzieniegdzie jako tako spojone, a zresztą każdy się stara sam sobie pomódz jak może i gdzie może. Do jakich konsekwencyi i objawów częstokroć przykrych to doprowadza tego nikomu dzisiaj już opowiadać nie trzeba, każdy kto ma jakieś pojęcie o organizacyi łatwo to zrozumie.

Ale ta rozbieżność interesów i dążeń urzędniczych odbija się szkodliwie na życiu i bycie pracowników prywatnych.

Dowodem tego ich emerytura. Od 21 koron rocznie zaczynają się te zaopatrzenia a dochodzą do niespełna 1000 koron. To ma być zaopatrzenie dla emerytów, dla wdów i sierót po „oficerach handlu i przemysłu" jak to szumnie nazywał pracowników prywatnych austryacki minister.

Odczuwając ciężko klęskę, jaką stanowią takie renty wniósł Związek urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie łącznie z innymi lwowskimi organizacyami urzędniczymi przedstawienie do Ministerstwa pracy, skarbu i do posłów Małopolski gdzie obok innych petitów domaga się najpierw uregulowania emerytury, subwencyi jednego miliona dla zakładu pensyjnego, aby dotychczasowe renty podwyższono przynajmniej na miesięcznych 200 marek dla emeryta, 100 mp. dla wdowy a 50 mp. dla każdej sieroty. Nadto domagają się petenci, by lata do emerytury wliczalne a te które, z powodu braku poborów nie wniesiono premii, o ile przyczyną tego niepłacenia była wojna i jej skutki zostały spłacone.

Rada nadzorcza zakładu pensyjnego postanowiła po przyjęciu do wiadomości podania wniesionego przez Związek urzędników wysłać do Warszawy deputacyę, którąby tak w Ministerstwie jakoteż u posłów uzyskała poparcie postulatów w sprawie emerytury.

Przedewszystkiem sądzi Rada nadzorcza, że należy z całym naciskiem poprzeć wniesioną nowelę do ustawy pensyjnej, która podnosząc granice płac do 18 000 (uznaną także jako za niską) temsamem podniesie świadczenia.. Nadto postanowiono domagać się podwyższenia procentu premii o pół proc., aby z tej nadwyżki można podwyższyć dotychczasowe minimalne premie. Zanim jednak ustawa ta dojdzie do skutku, żądać należy od rządu miliona mp. subwencyi, aby tą drogą uzyskać na razie fundusze na podwyższenie emerytur bieżących, których minimalny wymiar czyni ideę ubezpieczenia niepopularną.

Wreszcie postanowiła Rada nadzorcza Zakładu odnieść się do rządu z prośbą o wpłacenie tych premii, które z powodu wojny i jej skutków wpłynąć nie mogły.

Obszerny memoryał, opracowany przez Dyrekcyę Zakładu, uzasadnia te żądania a każdy z posłów i decydujące o tej sprawie ministerstwa otrzymają egzemplarz tego memoryału, aby zaznajomiwszy się z jego treścią poznał niedolę stanu urzędniczego i nie odmówił mu pomocy.

Istniejące organizacye urzędnicze muszą tatakże poprzeć te postulaty — jakoteż i inne gospodarcze i ustawowe żądania przez Związek urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie podniesiono, aby się okazało, że zadania te są żądaniami ogółu tak ciężko doświadczonych pracowników.

Komisya Związkowa Kas chorych

wniosła do Ministerstw pracy skarbu przedstawienia w następujących sprawach:

W sprawie zaliczek potrzebnych dla Kas chorych na restytucyę i do przemian Kas. W podaniu tem podnosi komisya między innymi następujące motywa:

Małopolsk. była ciągle terenem wojennym. Stale niszczona inwazyami i opieką różnych armii — odczuła ta dzielnica najstraszniej skutki wojny. Kasy tego rejonu poczęści musiały zaniechać swe czynności, po części zrujnowane wprawdzie działają, ale nie są w stanie nawet obecnie znacznie ograniczonym swoim obowiązkom uczynić zadość, mieszczą się często kątem u swych przełożonych zarządów, urzędników, nie mają ksiąg i druków. Licznym Kasom zabrały władze austryackie i niemieckie urządzenia ambulateryjne (Lwów miasto) innym zabrały je władze inwazyjne (n. p. Brody, Stanisławów, Kołomyja). Nieliczne Kasy które, się mimo to ostały, zostały zrujnowane nadzwyczajną drożyzną leków, opatrunków, środków teraupetycznych, kosztów administracyjnych, które przy nader skromnych opłatach obliczanych po większej części na stopie z r. 1889 nie mogły pokryć potrzeb Kasy, tak n. p. Kasa pobiera od najwyżej ubezpieczonego pracującego rocznie 83 mp. — a jedna wizyta lekarska i do niej dołączone lekarstwo częstokroć więcej kosztują. Czem płacić zasiłki, czem lokal, opał światło i pracowników. Wobec tego Kasy Małopolski coraz bardziej brną w deficycie.

Konieczną jest odbudowa dwudziestukilku Kas — gdy po 100.000 mk. na to liczymy, liczymy skąpo, ale nie mamy pretensyi na magazyny leków i opatrunków, na zakładanie szpitoli i t. d., jak to przyznano Kasom Kongresówki. Liczymy tylko na najkonieczniejsze wydatki a te nie opędzi się nawet 100.000 mk.

Potrzeba dalej dla Kas zniszczonych, chociaż istniejących a jest ich 15-cie takiej samej kwoty t. j. po 100.000 mk. na urządzenie i sprzęty, druki i księgi, na wynajęcie lokalu.

Wszystkie inne Kasy mają otrzymać zaliczkę na powiększenie lokalu, na nowe druki i księgi, na opłatę nowych sił roboczych stosownie do wielkości Kasy od 50 do 200 tysięcy. Kas takich jest 30, a więc co najmniej 3 miliony, licząc przeciętnie po 100.000 mk.

Opłaty zwiększone zaczną wpływać dopiero w półtora do dwóch miesięcy po wprowadzeniu nowej ustawy. Zanim się nowe przychody ustalą, minie dłuższy czas. Wobec tego Kasa musi zaliczać świadczenia zwiększone. **Tak więc wynika z tego, że na te cele potrzeba co najmniej 14 milionów.**

Liczymy tylko tyle, ze względu na to, że sądzimy, że nasza Komisya otrzyma co najmniej 2 miliony na druki.

Wobec tego przedstawienia upraszamy o przyznanie 10 milionów, jako zaliczek dla Kas chorych, a dwa miliony dla Komisyi związkowej na druki. Zaliczki te mają być spłacalne począwszy od 6-go miesiąca po otrzymaniu i w ciągu 2 lat mają być całkowicie spłacone.

W sprawie urządzeń sanitarnych, automobili, Roentgenów, baraków szpitalnych i urządzenia, które przy demobilizacyi staną się zbędnymi: Podanie to, skierowano do ministerstwa spraw wojskowych, do komisyi demobilizacyjnej i do posłów z prośbą o poparcie.

Ustawę, statut wzorowy, rozporządzenia odnoszące się do nowej ustawy o kasach chorych wydało Ministerstwo. Komisya wysyła na żądanie egzemplarze franko, po przysłaniu 4 mk.

KASY

zechcą nadto podać ilość egzemplarzy statutów wzorowych, jaką będą potrzebowały. W następnym numerze ogłosimy kiedy i po jakiej cenie rozesłać je będziemy mogli.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.